Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 24 Grudnia 1908 Nr. 296

3 Cena Numeru
centy w Krakowie, Podgórzu
i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (zaś z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 1 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hopczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudnio.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Numer gwiazdkowy

„Nowin" wyjdzie we czwartek z rana o 10-ej w nakładzie 20.000 egz. w objętości 8 stronic druku z wieloma ilustracyami. Numer gwiazdkowy zawiera ogłoszenie o **tysiącu bezpłatnych premii** dla szan, abonentów oraz ogłoszenia dwu **konkursów literackich.**

Do Wieliczki, Bochni, Tarnowa, Białej i i. numer gwiazdkowy wysłany będzie pociągami południowemi, tak, że Czytelnicy tamtejsi już o godz. 3—5 nabywać będą mogli „Nowiny" gwiazdkowe w agencyach.

Z obozu ludowców.

„Gazeta Ludowa", która już wychodzi jako tygodnik, prowadzi przeciw Stapińskiemu zawziętą kampanię. W ostatnim Nrze „Gazeta Ludowa" informuje, jak w stronnictwie ludowem dokonywała się powolna zmiana przekonań.

„W okresie przedwyborczym do Sejmu — jak pisze „Gazeta Ludowa" — ogłosił poseł Stapiński w „Przyjacielu Ludu" coś w rodzaju „nowego programu" P. S. L. Napisał go dr Stefczyk. W tym „nowym programie" nie było już żądania równego prawa wyborczego. A co gorsza, p. Stapiński przyjął bez zastrzeżeń ten „program" dra Stefczyka, z czegoby wynikało, że ludowcy nie chcą równości i że uważają ją za niemożliwą do zdobycia.

„Poseł Kazimierz Jampolski zainterpelował na jednem z posiedzeń wydziału Rady naczelnej posła Stapińskiego, co ma oznaczać publiczne wypieranie się w „Przyjacielu", organie stronnictwa, tej świętej dla nas dotychczas zasady równości.

„Poseł Stapiński miał odwagę odpowiedzieć, że to była „omyłka druku" i że ją „sprostuje".

„Niestety! Niebawem po tem oświadczeniu przedrukował poseł Stapiński ten sam swój „nowy program" w osobnej książeczce, dołączonej do „Przyjaciela" i tam również zatrzymał w niezmienionej formie wyparcie się zasady równości.

„Nie ulega wątpliwości, że p. Stapiński nie zrobił tego kroku bez powodu i nie popełnił „omyłki". Skreślenie równości prawa wyborczego z programu P. S. L. było widocznie jednym z warunków kontraktu, zawartego przez p. Stapińskiego z konserwatystami w grudniu 1907 r. w pałacu „pod Baranami" w Krakowie z p. Bobrzyńskim i ś. p. Andrzejem Potockim."

Na nowo walkę o dawne zasady „Gazeta Ludowa" podejmuje: walka z wypaczaniem programu stronnictwa i strzeżenie, aby przez wstępowanie pewnych jednostek nie osłabiać stronnictwa — ma być jej celem. Fronderzy żywią nadzieję, iż uda się im na kongresie zyskać większość i przeprowadzić swoje zasady.

Zobaczymy.

„Wesoła wojna?"

Na razie jest ona jeszcze wesołą — i nasi żołnierze, w punktach nadgranicznych ciężką nieraz pełniący służbę, będą mieli wcale wesołe święta, bo społeczeństwo sowite zebrało dary. We Lwowie na gwiazdkę dla żołnierzy galicyjskich zebrano za 100.000 koron...

Wieści o licznych utarczkach w Bośni i Hercegowinie, głoszone przez wiedeńskie dzienniki, nie mają podstaw.

Jeden z korespondentów, przebywający w Cattaro, pisze: „Jak, zapewniano mnie, straże graniczne czarnogórskie i austryackie żyją w największej zgodzie i nie słyszano tu nawet o żadnych utarczkach. To też zmyślone opisy jakichś awantur rozmaitych „press i blatów" wywołują tu ogólną radość i dobry humor. Pomimo wciąż napływającego obcego wojska, nie przypuszczają tu nawet, aby kiedyś mogło przyjść do wojny.

— A tych kilkunastu zabitych i dwudziestu kilku rannych żołnierzy austryackich?

— Już zdrowi i siedzą jedni w garnizonie, inni mają „kasarniska" i zaklinają się, że nigdy nie będą umizgać się do pięknych Czarnogórek...

— Nie rozumiem. Co to znaczy?

— Wiadomo przecież panu, że w ostatnich czasach zwieziono tu z Czech, Moraw, Styryi, Węgier masę żołnierzy, a każdy taki Wenzel, Prečliczek czy Karl musi mieć bodaj jedną „narzeczoną", bo zmarniałby przy wojsku. Tymczasem w Kotorze dziewcząt brak, zwłaszcza, że z powodu nieurodzajów w ostatnich latach znaczna część wyemigrowała do Ameryki (wspomniałem o tem w poprzednich listach), to też kochliwi synowie Marsa zaczęli oglądać się za Czarnogórkami. I oto przed kilku tygodniami, kilkudziesięciu szeregowców (była z nimi i niższa szarża) przekroczywszy granicę, wpadło do jakiejś wioski czarnogórskiej, a podpiwszy sobie taniego wina, nuż w konkury do czarnogórskich góralek. Czarnogórcy, jakkolwiek bardzo gościnni, nie mogli patrzeć obojętnie na umizgi do ich żon i córek. Przetrzepali więc skórę niefortunnym amantom, prochu tam nikt ni powąchał, nikt nie przepłacił życiem zawiedzionej miłości. Żołnierzy ukarano, najgorzej na tem wyszedł szef tego pułku, musiał bowiem pójść na emeryturę za rozluźnioną dyscypline w wojsku. Ot i cała utarczka.

Tyle dowiedziałem się o „wojnie", w ciągu mego tygodniowego pobytu w Kotorze".

Niestety, do optymizmu nie ma żadnego powodu. Czarnogóra i Serbia **uzupełniają swe zbrojenia** w takiem tempie, że sytnacya staje się coraz groźniejszą — a austryackie sfery miarodajne liczą się bardzo poważnie z możliwością zbrojnego konfliktu. A ten konflikt byłby bardzo krwawy...

Wojna jest wesoła, dopóki się nie zacznie!

Z KRAJU.

Włamywacze w Bochni. Strażnik nocny, Jakób Świder, dokonał w nocy z poniedziałku na wtorek nielada połowu: przychwycił na gorącym uczynku dwu włamywaczy, operujących przy kasie propinacyi w rynku a zawezwana policya dopomogła do aresztowania ptaszków. Jeden z nich, nazwiskiem Rakoczy jest zawodowym włamywaczem, drugi dezerterem wojskowym. W kasie propinacyi znajdowała się krytycznej nocy znaczniejsza gotówka.

Morderstwo pod Krzeszowicami.

Do tej chwili śledztwo, prowadzone przez krakowską policyę i krzeszowicką żandarmeryę, nie wykryło jeszcze sprawców. Jeden ślad wiedzie do Krakowa.

W sobotę rano, t. j. w kilka godzin po mordzie w Paczółtowicach, zjawił się w Rudawie pod Krzeszowicami u tamtejszego masarza Gentka mężczyzna wysokiego wzrostu, w butach z cholewami, w długiem ubraniu i prosił Gentka, by mu pożyczył szczotki do butów. Gdy buty już sobie oczyścił, chciał Gentka wynagrodzić 10 halerzami. Żona masarza zrobiła wówczas uwagę swemu gościowi, by sobie zamiast butów oczyścił raczej twarz z krwi, która w znacznej ilości twarz mu powalała. (Nie wiedząc jeszcze o mordzie, myślała Gentkowa, iż „jegomość ów zadrasnął sobie twarz). Nieznajomy, umywszy się starannie, udał się zaraz na przystanek kolejowy i zapytał tamtejszego strażnika kolejowego, „gdzie jest stacya w Rudawie". Strażnik, posądzając pytającego o brak umiejętności czytania, objaśnił jegomościa, iż znajduje się właśnie na przystanku kolejowym w Rudawie, a gdy tenże, zamiast do kasy, szedł do prywatnego mieszkania strażnika po bilet jazdy, po raz wtóry zwrócił mu uwagę na pomyłkę. Wreszcie nieznajomy, kupiwszy sobie bilet jazdy do Krakowa, wsiadł do rannego pociągu nr. 13 i odjechał. Czy to był morderca? Niewiadomo.

Ważne jest także pytanie, co ukradł morderca.

Mordercy spieszyło się bardzo przy dokonywaniu zbrodni. Nie miał nawet czasu przeszukać dokładnie mieszkania, celem zabrania pieniędzy i kosztowności. W porozrzucanej bieliźnie znaleziono 60 koron, które mórdercy widocznie wypadły. Zabrał on nadto biżuterye Ferberowej, pieniądze z podręcznej kasy domowej i złoty zegarek Ferbera. Cięższych przedmiotów, jak lichtarzy i t. p. nie zabrał ze sobą. Również nie tknął książeczek Kasy oszczędności.

Gimnazyalni karciarze i dyrektor.

Z Nowego Targu piszą nam:

W szynku Mendlera w N. Targu schodziło się od dłuższego czasu dość liczne grono studentów i grywało w karty. Rzecz wyszła na jaw, a dyrektor Krotoski wydalił z gimnazyum głównego aranżera gry, studenta Muckenbrona. Jeżeli się zważy, że inne wykroczenia młodzieży w tem gimnazyum, dzięki protekcyi, pobłażliwie były sądzone, to ów wyrok wydalenia wydaje się zbyt surowym.

Wydalony student wpadł na nielada koncept; oto wniósł do miejsc. *sądu skargę* przeciw Mendlerowi za zwabianie studentów na karty, a zarazem przeciw dyrektorowi Krotoskiemu, którego oskarża jako głównego winowajcę i sprawcę swego nieszczęścia, gdyż nie miał on nigdy należytego dozoru nad studentami. Mückenbrun oskarża dyrektora także o to, że toleruje w gimnazyum kradzieże i wydaje niesprawiedliwe świadectwa.

Sprawa oczywiście narobiła w naszej prowincyonalnej mieścinie i całej okolicy wiele hałasu. Ewentualny proces, o ile do niego przyjdzie, będzie dla N. Targu „sensacyą".

Wielka defraudacya pocztowa.

Asystent poczt. Władysław Magierowski, który 18. b. m. popełnił w Ustrzykach dolnych kradzież dwu listów pieniężnych na 36.000 kor. został wczoraj w Wiedniu uwięziony. Skradzione pieniądze znaleziono przy nim prawie supełnie nienaruszone.

Magierowski utrzymywał stosunki miłosne z kawiarką w Sanoku, niejaką Bronisławą Gmiterakówną, która równocześnie z Magierowskim wyjechała z Sanoka w towarzystwie dwu dam nazwiskiem Lichtenhaus i jakiejś panny Bronisławy. Damy wyjechały prawdopodobnie na Węgry.

Straszne poparzenie zakonnicy w Przemyślu.

W poniedziałek około godziny 7-mej wieczór z okien klasztoru PP. Benedyktynek położonego tuż nad Sanem, poczęły dobywać się jakieś krzyki, jęki, ogień, dym i wołanie na pomoc: ratujcie! W tej chwili dano znać do straży pożarnej, która pod komendą naczelnika Olszewskiego, wyjechała na miejsce wypadku.

Niestety furtyanka niechciała puścić straży. Dopiero na groźbę naczelnika, że silą każe bramę klasztorną wyłamać, ustąpiła.

Naczelnik ze strażakiem Baczyńskim, rzucili się na II. piętro do celi, skąd dochodziły jęki, i rozchodził się dym. Drzwi były zatarasowane poduszkami i kocami. Odepchnęli drzwi i straszny zobaczyli obraz. Oto jedna z zakonnic żywcem płonęła, a koło niej jasnym płomieniem paliły się poduszki i pościel, obok zaś dwie pensyonarki stały bezradne i tylko przez otwarte okno wołały ratunku. Już zdawało się, że płomień dosięgnie owe pensyonarki, gdy strażnicy zarzucili na tę żywą pochodnię koc i oblali ją wodą.

Zakonnica strasznie popalona, tak, że ciało już kawałkami odpadało, oczy wypalone, słowem jedna rana. Jak zbadano, powodem tego nieszczęśliwego wypadku była nieostrożność ze strony zakonnicy przy zapuszczaniu podłogi. Oto siostra owa nazwiskiem Kunegunda Wawrzkiewicz zapuszczała podłogę terpentyną i woskiem. Nagle — gdy przyłożyła płonący stoczek do terpentyny — terpentyna się zajęła a płomienie objęły suknie zakonnicy. Przerażona, płonąc, rzuciła się do ucieczki, przebiegła przez całą salę i wpadła do swej celi, gdzie obecnie pensyonarki poczęły na nią

MARCELI PREVOST.

ŁADNA JULCIA.

16

(Małżeńska nowela).

(Ciąg dalszy).

Mąż pozostawił mnie tam samą, z czterema na ścianach wiszącemi baronowemi de Nivert, pokazawszy mi dzwonek na służbę. Gdy pozostałam sama, nie zadzwoniłam. Chociaż nie jestem przesadnie pobożna, uklękłam jednakże u stawnego łoża, zupełnie pokorna i taką małą przemowę wypowiedziałam do Boga.

— Boże kochany, od kilku lat pozostawaliśmy oboje dla siebie trochę obcy. Nie jestem bardzo religijną, nie wypełniam też całej góry dobrych uczynków, nie zwalczam moich błędów z należytą energią... Ach, wiem to wszystko i wyznaję. Ale w najgłębszej mojej istocie, dobry Boże, złą nie jestem; nigdy umyślnie Tobie niepodobać się nie chciałam, a na przyszłość mam jak najlepsze zamiary: chcę być uczciwą żoną, dobrą matką, co jak powiadają, podoba się Tobie. Nie czyń mi ciężkiego zadania mego: spraw, ażebym kochała męża tak, jak się kochać mężów swych powinno; spraw, ażebym nigdy nie myślała o Maurycym...

Należy bowiem powiedzieć, że myśl o Maurycym nigdy mnie nie opuściła zupełnie. Wbrew mojej woli ciągle musiałam myśleć o tem, że pokój Louis XV. z nim razem wydałby mi się milszym pomieszkaniem. Jużci Maurycy nie mógłby mi ofiarować pokoju w stylu Ludwika XV.

Modlitwę i toaletę ukończyłam, gdy mi oznajmiono, że baron tuż w bibliotece na mnie czeka. Poszłam do niego. Stanęłam w pokoju średniej wielkości. Ściany były zupełnie zajęte półkami na książki. Na kominku płonął suty ogień, a obok ogniska stał stół nakryty.

— Kazałem tutaj nakryć — rzekł mój mąż — ponieważ sala jadalna jest na obiad dla dwóch osób rzeczywiście za wielka... Ale jakże jesteś ładna...

Objął mnie owem spojrzeniem znawcy, którem rozbiera się aż do najdrobniejszych szczegółów kobiety i stroje ich. — Wyglądałam rzeczywiście bardzo dobrze, zupełnie na „młodą panią", w ciemno-poziomkowej sukni jedwabnej, w staniku z aksamitnym tej samej barwy, z szerokimi rękawami i wstążką kształtu nieregularnie otwartej korony kwiatowej; środek korony z aksamitu, obramowanego bujnem futrem.

Aż do obiadu rozmawialiśmy o strojach; podał mi także kilka książek, których oprawa zręcila mnie; w roztargnieniu przewracałam kartki i wpadło mi w oczy kilka drastycznych sztychów. Pan de Nivert spostrzegł rumieniec na mych licach.

— Ba, moja najdroższa Juleczko — odezwał się — teraz wszystko możesz widzieć i wszystko czytać... Czy nie jesteś mężatką?

Obiad nasz był wesoły. Ponad wszystkiem unosiło się coś tak wzbudzającego ufność, coś tak przyjacielskiego! Otaczający mnie ludzie nie pozwalali mi za wiele myśleć o przeszłości, o domu przy ulicy Ponthieu, o moich kochanych strych. Baron ku końcowi obiadu przysunął się do mnie bliżej i bawił się mojemi rękami, opowiadając bardzo zabawnie dzieje czterech baronowych, wiszących w mym pokoju.

Mam ręce rzeczywiście bardzo ładne; malutkie, a mimo to podłużne, z okrągłymi palcami, których końce są nieco wygięte ku górze, a takie białe, takie białe! Rzeczywiście czarujące ręce... Wycisnął pocałunek na każdym podgiętym końcu palca. Była to jedyna czułość, na którą sobie pozwolił.

Gdy wybiła dziesiąta odezwał się:

— Z pewnością jesteś znużona, moje serce. Zostawiam ci zupełną swobodę. Nie brakuje przecież niczego w twym pokoju?

Tym razem dobrze uważałam, powiedział w „twym pokoju". Ostatnia moja wątpliwość ustąpiła w kilka chwil potem; na progu mojego pokoju pocałował mnie pan de Nivert w rękę i rzekł:

— Opuszczam cię, moja kochana pieszczotko. Wypocznij sobie. Ja każę sobie ustawić łóżko w bibliotece. To mój ulubiony pokój, gdy mieszkam w Croix... Tylko drzwi nas dzielą; pamiętaj o tem, gdybyś czego potrzebowała.

A teraz...

Sama jedna byłam w ogromnym pokoju. Łoże musztowe, szeroko odkryte, a takie wielkie, takie wielkie, wyglądało tak jakgdyby się ze mnie wyśmiewało, cztery zaś baronowe spoglądały na mnie szyderczem spojrzeniem.

Pokojówkę, która przyszła do mnie po roskazy, zaraz oddaliłam. Sama się rozebrałam i spać poszłam. Ale bardzo prędko wstałam znowu i zapaliłam świecę; zapomniałam zasunąć zasuwkę, pomiędzy biblioteką a pokojem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wartościowe PODARKI na GWIAZDKĘ

Zegarki, Pierścionki, Kolczyki, Łańcuszki, Kolilki, Medaliki, Broszki, Szpilki, Spinki, Branzoletki itd. złote i srebrne.



poleca najtaniej



Emil Goldwasser, Kraków, Grodzka 58. PIERWSZY sklep przy ewangielickim kościele.

Za darmo wysyłam na prowincyę swój bogato **ilustr. cennik.**



Na składzie: łyżki, łyżeczki, cukiernice srebrne i wszelkie inne wyroby z chińskiego srebra.

rzucać poduszki. Ten ratunek nie pomógł, lecz spowodował właśnie zapalenie się pościeli i wielkie niebezpieczeństwo dla obecnych. Nieszczęsna zakonnica już umarła.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: Zamknięty.
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Jutrzejszy numer gwiazdkowy wyjdzie o godz. 10-tej zrana. Szan. odbiorców prosimy, by zgłaszali się po odbiór dziennika już o godz. 10-tej.

Z teatru miejskiego. Reżyserya teatru przystąpiła do wznowienia „Betleem polskiego" Lucyana Rydla. Pierwsze przedstawienie wznowionej sztuki w niedzielę dn. 27 grudnia o godz. 3 popoł. Szereg ról w sztuce otrzyma nową obsadę.

Ze spraw miejskich. Komisya wykonująca nadzór nad wydziałem obrachunkowym, złożona z pp. prezesa Henryka Schwarza, dra Ponikły, Birnbauma i Heumana odbyła rewizyę czynności w wydziale obrachunkowym. Komisya zastała wszystko w porządku.

Wczoraj wskutek zarządzenia prezydenta m. odbyło się szkontrum kasy miejskiej pod przew. I. wiceprdra Szarskiego, przy udziale r. m. Schwarza, Birnbauma, Krzyżanowskiego, zastęp. dyr. wydz. obrachunkowego, kasyera Onyszkiewicza, kontrolera Reichera, oraz urzędników wydziału obrachun. kasy miejskiej. Komisya zbadała szczegółowo wszystkie fundusze i znalazła stan kasy w gotówce 149.801 kor. 64 hal., zaś w papierach 4,969.223 kor. 98 hal. zgodnie z zapiskami i dziennikami likwidatury miejskiego wydziału obrachunkowego.

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Krakowa. Radca budownictwa Kleczek zdał szczegółowe sprawozdanie z robót dokonanych przez biuro od lipca 1907 do końca b. r. Nad sprawozdaniem, które komisya do wiadomości przyjęła, wywiązała się dłuższa dyskusya, a rezultatem jej było uchwalenie następujących wniosków: 1) Biuro gruntów pofortyfikacyjnych przygotować ma do końca stycznia 1909 r. podstawowe plany do rozpisania konkursu, którego przedmiotem ma być ideowy plan Wielkiego Krakowa w granicach obecnych wałów pofortecznych. 2) Przygotowanie wniosków w sprawie robót ziemnych, zburzenia murów fortecznych, budowę nowej pływalni i zużycia wody Młynówki-Rudawy na cele czyszczenia miasta, powierzyła komisya subkomitetowi, złożonemu z członków komisyi zawodu technicznego.

Otwarcie taniej jatki ekonomicznego Związku urzędników, profesorów i nauczycieli — Plac Jabłonowskich l. 3 — odbyło się dzisiaj rano. Jatka mieści się w budynku miejskim, odstąpionym na ten cel przez gminę, w dużym sklepie, urządzonym wzorowo. Lady sklepowe są obszerne, marmurowe, na nich znajduje się wiele rozłożonego mięsa najlepszej jakości. Ceny mięsa są bardzo niskie i tak polędwica po 1 kor. 60 h. za 1 klg. (wszędzie gdzieindziej 1 klg. kosztuje 2 kor. 40 hal.). Mięso wołowe 1-go gatunku po 1 kor. 16 h. za 1 klg. (gdzieindziej 1 kor. 44 hal.). Cielęcina I. jakości po 1 kor. 30 hal. za 1 klg. (gdzieindziej 1 k. 60 hal.).

Dzisiaj, w dniu otwarcia, mimo postu i zbliżających się świąt, odbyt był wielki. Obecnie jatka sprzedaje mięso tylko członkom, na których zapisywać się można i otrzymać legitymacye w biurze Związku przy ul. Dominikańskiej l. 3 I. p. Nad stanem jatki czuwać będą członkowie Związku. — W najbliższym czasie mają być otworzone dwie tanie jatki w innych punktach miasta.

W Kole artystyczno-liter. odbędzie się we czwartek 24 b. m. tradycyjny opłatek. Zapisywać można się u kursora. Początek o godzinie 12-tej w południe.

„Zjednoczenie" (ul. św. Anny 2, II. p.) urządza dnia 24 b. m. o godzinie 9 wieczór wspólny opłatek i choinkę. Wstęp dla członków 40 hal. Dla wprowadzonych gości 80 hal.

W Towarzystwo fotografów amatorów, ulica Karmelicka l. 15, odbywać się będą stale od dnia 8 stycznia 1909 pogadanki, odczyty, względnie zebrania członków dla omawiania procesów fotograficznych w pierwsze trzy piątki każdego miesiąca z wyjątkiem świąt o godzinie 6 po południu. Goście przez członków Towarzystwa wprowadzeni mile widziani.

Z klubu pocztowców. Dnia 31 b. m. urządza klub pocztowy uroczysty wieczorek Sylwestrowy. Początek o godzinie 8-mej wieczorem, stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe. Wstęp dla członków i akademików 1 korona 50 hal., dla obcych 2 korony 50 hal.

Walne zgromadzenie klubu pocztowców odbędzie się w niedzielę dnia 3 stycznia o godz. 7 wieczorem w lokalu klubowym.

Z sali sądowej. Koło, co przygniotło dwu ludzi. Przed zwyczajnym trybunałem karnym pod przew. r. Sommer Brasona odbyła się wczoraj rozprawa o występek zaniedbania dozoru przeciw kierownikowi kopalni inżyniera Nowaka, wiertaczowi p. Ederowi. Osk. prokurator dr Lang, bronił adw. dr Skąpski, jako rzeczoznawcy stanęli pp. Halski i Stadtmüller. Chodziło o ów niedawny straszny wypadek na stacyi kolejowej w Krakowie, którego ofiarą padło trzech robotników, dwu zgniecionych na śmierć przez olbrzymie koło żelazne, jeden raniony. Przebieg rozprawy okazał, że winę wypadku ponieśli wyłącznie nieszczęśni robotnicy. Koło stało prosto na „lorze", opierając się o ciężki bęben żelazny. Robotnicy wyładowali naprzód bęben, odbierając przez to kołu oparcie, a staczając bęben z lory, uczynili to tak gwałtownie, że się lora zatrzęsła i koło skutkiem tego przewaliło się na bok, przygniatając nieostrożnych ludzi. Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

„Pani Dulska". W pierwszych dniach stycznia r. p. okaże się nowy dwutygodnik satyryczny pod tym interesującym tytułem. Pod tą przyłbicą grono znanych literatów i dziennikarzy z Królestwa i Galicyi chłostać będzie wszelkiego rodzaju kołtuństwo na wszystkich ziemiach polskich.

W Galicyi, jak wiadomo, parantela pani Dulskiej jest bardzo liczna. W życiu towarzyskiem, społecznem i politycznem czci ona kołtuństwo, jako świętość narodową. „Pani Dulska" zbierze tutaj obfite żniwo typów, stosunków, stosuneczków i różnych ambicyjek, mających racyę bytu jedynie dla satyry.

„Pani Dulska" nie zamierza konkurować z istniejącemi pismami humorystyczno-satyrycznemi, nie będzie bowiem, jak nam donoszą, pismem o jakimkolwiek celu spekulacyjnym. Współpracownicy mają tendencye poważne, obywatelskie.

Nowemu dwutygodnikowi życzymy powodzenia.

Kradzież wartościowych obrazów. W sprawie kradzieży obrazów w muzeum Czapskich otrzymujemy następujące szczegóły, a mianowicie: były to dwa małe obrazy, dzieło nieznanego Włocha z XV wieku. Obrazki opatrzone numerami inwentarza 7246 i 7247, malowane na drzewie i przedstawiają, jeden Narodzenie Chrystusa, a drugi Ukrzyżowanie. Obrazki malowane są temperą z podkładem kredowym.

Pomysłowy oszust. 40-letni Wojciech Kamiński z Królestwa, znany złodziej i oszust, wynalazł sobie nowy sposób zarobku. Obracał on się między biednemi dziewczynami i naciągał je na różne sumy. Przedstawiał on się jako dyrektor fabryki koronek w Borku Fałęckim i angażował różne dziewczęta do owej fabryki. Jednej obiecał posadę dozorczyni i wziął za to 58 koron, drugą naciągnął na 100 koron, które wziął jako kaucyę i biedne dziewczęta doniosły o tem policyi.

Równocześnie zgłosił się do tamtejszej policyi wójt gminy Czarna-Wieś i opowiedział, że przed paru dniami przyszedł do niego nieznany mężczyzna, który przedstawiwszy się jako wysłannik zarządcy dóbr arcyksięcia Stefana w Żywcu, ofiarował mu sprzedaż sadzonek. Oszust wziął od niego kilkadziesiąt koron i ulotnił się. Na zapytanie o sadzonki, wystosowane do dóbr w Żywcu, otrzymał odpowiedź, że stamtąd nie wysyłano nikogo. Z podanego rysopisu rozpoznano Kamińskiego. Policya poszukuje sprytnego oszusta.

Aresztowanie bandy złodziei. Przy sposobności dochodzeń w sprawie Józefa Jaronia i spólników o zbrodnię kradzieży, dowiedziano się, że Antoni i Julia Rojkowie zamieszkali w Dębnikach, posiadają różne przedmioty pochodzące z kradzieży. Wobec tego przeprowadzono w ich mieszkaniu rewizyę, która wykryła kilka kartek zastawniczych na różne materye i garderobę oprócz tego wiele flaszek z koniaków, likierów a nawet szampana.

Indagowana Rojkowa zeznała że materye przyniosił ich syn 17-letni Wojciech, zatrudniony u krawca Siemka przy ul. Tomasza. Flaszki z napojami przynosił Józef Wawro, parobek w restauracyi „Eldorado" p. Steina przy ul. Grodzkiej. Aresztowano Wojciecha Rojka i Józefa Wawro, którzy przyznali się do kradzieży. Szkoda p. Siemka wynosi przeszło 500 kor., p. Steinowi zginęło trunków na sumę 50 kor. Dodać należy że matka Wojciecha Julia, była już kilkakrotnie karaną za kradzież.

Doliniarz. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym 48-letniego mężczyznę, Węgra, który podał, że nazywa się Jerzy Fesnese. Fesnesa przytrzymali robotnicy kolejowi, którym tenże w czasie jazdy z Trzebinii do Krakowa pokradł portmonetki z kieszeni. — Przy aresztowanym znaleziono 366 kor., złoty zegarek z dwoma łańcuszkami, dwa pierścionki złote i kilka cwikerów w złotej oprawie. Złodziej ten urządzał się bardzo sprytnie, kradł robotnikom pugilarsy, a po wypróżnieniu ich, wkładał do kieszeni właściciela. — Przy jeknej z takich operacyi przyłapał go robotnik Józef Nowak i oddał w ręce policyi.

Zgryźliwy koń. Dzisiaj rano przybiegła z wielkim krzykiem na policyę Salomea Tennenbaum, którą „koń" ugryzł w rękę. Właściciel konia Wojciech Poznański, zabawił się w szynku na Rynku kleparskim a pozostawiony bez dozoru koń wszedł na tretuar i odpędzającą go T. ugryzł dotkliwie.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj doniósł tutejszej policyi Jan Matek z Kocmyrzowa, że nieznany sprawca skradł mu onegdaj ze skrzyni korale wartości 500 kor. i 200 kor. gotówką.

Policya z Przemyśla poszukuje niejakiego Aleksandra Halbersteina pomocnika handlowego, który skradł swemu pryncypałowi 400 kor. z kasy i umknął podobno do Krakowa.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Noc listopadowa".
Sobota godz. 3 pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota godz. 7 wiecz.: „Car Samozwaniec".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Niedziela wiecz.: „Noc listopadowa".
Poniedziałek: „Wesele".
Wtorek: „Ojciec i syn".
Środa: „Tamten".
Czwartek: „Noc listopadowa".
Piątek popoł.: „Betleem polskie".
Piątek wiecz.: „Don Kiszot".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek pop.: „Twardowski na Krzemionkach".
Piątek wiecz.: „Tajemnice ruin".
Sobota popoł.: „12 Żon Jafeta".
Sobota wiecz.: „Gołe panny".
Niedziela pop.: „Muchy kleparskie".
Niedziela wiecz.: „Tajemnica ruin".

Z Podgórza.

Posiedzenie Rady m. w sprawie wodociągu.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Podgórza będzie miało w jego rozwoju niezwykłe znaczenie, gdyż chodziło o rozstrzygnięcie pytania, skąd wodociągi dla Podgórza mają być prowadzone, a nawet mimo poprzedniej uchwały Rady podnoszono wątpliwość, czy teraz można nawet myśleć o wodociągach, wobec ciężarów podat., które na ludność spadną, obarczoną ogólną drożyzną.

Odpowiednio do ważności chwili stawili się prawie wszyscy radni z wyjątkiem pięciu, z których r. Epstein z powodu choroby nie mógł uczestniczyć w obradach.

Posiedzenie zagaił burm. p. Maryewski, wyjaśniając, że opłaty za wodociągi, wynoszące 6 proc. lub 7 proc. czynszu płacić będą lokatorowie nie właściciele realności.

Następnie wygłosił sprawozdanie referent dr Oberländer. Mówca zaznaczył, że dla sprawy wodoc. niezmierne znaczenie mają studya przygotowawcze. Na te studya wyasygnowano 5000 kor., z czego wydano 4257 kor. Podgórze, jedno z najzdrowszych miast w Europie, ma wodę stokroć gorszą od innych i w dodatku w bardzo niewystarczającej ilości. Prócz ulic koło Krzemionek nie mają inne zdrowej wody, a ul. Kalwaryjska i Lwowska zupełnie jej nie mają. Zaprowadzenie wodociągów i kanałów będzie kosztować 1,200.000 koron.

R. Frankel zapytuje, czy woda krakowska jest lepszą od mającej zasilać Podgórze wody tynieckiej.

Rzeczoznawca inż. Dziakiewicz wyjaśnia, że woda z Tyńca jest wodą idealnie dobrą, przefiltrowaną przez skały, tak że nawet z wodą krak. równać jej nie można. W dobroci dorównuje wodzie z Tyńca tylko regulicka, która miała być wprowadzoną do Krakowa. W okolicy Podgórza nie ma lepszej wody, gdyż koło Bierzanowa możnaby znaleźć ją w wielkiej ilości, lecz niezdrową z powodu bagien i moczarów. W pobliżu Wisły nie można kopać studzien, gdyż doświadczenia Krakowa wykazały, iż woda tych okolic jest żelazistą. Chodzą nawet pogłoski, iż Kraków zarzuci studnie koło Wisły a posunie się ku Tyńcowi.

R. Aronsohn wzywa prezydyum do poczynienia energicznych kroków w celu budowy wodociągów, gdyż niezdrowa woda szerzy w Podgórzu tyfus.

R. Przybylski biada nad lokatorami, że z powodu wysokich opłat wod. przeniosą się oni do Krakowa a chałupnicy zostaną dziadami. (Głosy z galeryi: brawo! brawo!).

Przew.: Proszę galeryi nie brać udziału w debatach, bo ją opróżnię!

Mówca nazywa dotychczasowe studnie do badań „dziurami", które należy pomnożyć. Z wodociągami niema się co spieszyć, należy przeczekać manię wodociągową, w którą popadły miasta galicyjskie. Gdy już Rzeszów, N. Sącz, Tarnów, Bochnia i Zakopane będą miały swe wodociągi, Podgórze z ich doświadczeń skorzysta. Poco daleko szukać? Oto Wieliczka buduje wodociągi, zaczekajmy, a może z nią się wodociągami złączymy, może jeden zbiornik wybudujemy.

R. Frankel wykazuje cyframi, iż lokatorzy, którzy teraz muszą płacić „nosiwodom" za wynoszenie konwi na piętra, przy wodociągach, mimo opłat, jeszcze skorzystają finansowo. Czekać z wodociągami nie można, bo tu chodzi o zdrowie obywateli. Gdyby posłuchali rady r. Przyb., to zejdą do grobu, a wodociągów się nie doczekają. Podgórz będzie czekał na Wieliczkę, a Wieliczka na Podgórz i powstanie istna zabawa w „ciuciubabkę".

R. Liban prostuje wywody r. Przyb., że Krzemionki mają dużo wody. Mówca wykopał 70 m. głęboką studnię na Krzem. dla swej fabryki, a ledwie może z niej wyciągnąć trochę wody rurką o przekroju

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

511 *według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery Tomicki.

(Dokończenie).

„Nie pamiętam, czy ci powiedziałem, kochany przyjacielu, że wskutek tych nieszczęśliwych wypadków, widząc Dagoberta i jego żonę, przywiedzionych do nędzy, biedną Garbuskę, ledwie żyć mogącą z nader szczupłego zarobku, Agrykolę, wkrótce mającego zostać ojcem, i siebie samego, niebawem odwołanego z probostwa — widząc, mówię, siebie samego z przyczyny tej klątwy, bez sposobu do życia, osądziłem, że mogę przeznaczyć cząstkę z tego, co mi powierzyła panna de Cardoville na miłosierne uczynki, małą sumkę na kupienie tej kolonii na imię Dagoberta.

„Tak, mój przyjacielu, taki jest początek naszego mienia; gospodarz, właściciel tej kolonii, Agrykola z doskonałego rzemieślnika stał się wybornym rolnikiem; ja go naśladowałem; wziąłem się gorliwie do pługa, bez ujmy dla mego poprzedniego stanu, bo ta chlebodajna praca, potrójnie jest święta, albowiem i ten Bogu służy i chwali Go, kto użyźnia ziemię, którą On stworzył.

„Dagobert, po ukojeniu swych zmartwień, pokrzepił swoje nadwątlone zdrowie przy wiejskiem z nami życiu; stał on się już, podczas swego wygnania, niemal rolnikiem. Nakoniec, moja zacna, przybrana matka, wyborna żona Agrykoli i Garbuska, podzieliły między siebie domowe prace, i Bóg pobłogosławił tej biednej osadzie ludzi, niestety! doświadczonych nieszczęściem, ludzi, którzy wzdychali do życia na ustroniu, do znojnych prac wiejskich, życia spokojnego, pracowitego, niewinnego, aby zapomnieli o wielkich zmartwieniach.

„Ani wątpić, mój przyjacielu, że to życie, zamknięte w obrębie rodzinnym, nie udzielające się zewnątrz dla szczęścia i polepszenia bytu naszych braci, jest może nieco samolubnem szczęściem; lecz, niestety! braknie nam środków i lubo ubogi zawsze znajdzie miejsce u naszego stołu i przytułek pod naszym dachem, zrzec się jednak musimy wielkiej myśli o bratnim czynie. Szczupły dochód z naszej osady wystarcza tylko na skromne potrzeby rodziny.

„Zaiste! gdy mi przychodzą te myśli, pomimo żalu, jaki we mnie wzbudzają, nie mogę jednak ganić swego postanowienia wiernego dotrzymania przysięgi honorowej, świętej, nieodzownej przysięgi zrzeczenia się sukcesyi. Tak, sądzę, żem dopełnił wielkiego obowiązku, polecając depozytaryuszowi tych skarbów, ażeby je raczej zamienił w popiół, aniżeli żeby wpaść miały w ręce ludzi, którzyby na niegodziwe cele użyć ich mieli, lub żebym, zwalając donacyę, miał złamać przysięgę, którą wykonałem dobrowolnie, rozmyślnie, szczerze.

Bądź zdrów mój przyjacielu i pamiętaj o mnie; czuję się dziwnie słabym i znużonym. Czuję, że śmierć niedaleka, ale umrę spokojnie, widząc ludzi, których kocham, szczęśliwymi!

Twój
Gabryel de Rennepont.

Odkupienie.

Wszystko zapowiadało nastąpić mający rozkoszny ciepły dzień letni!..

W połowie pochyłości wzgórza ku dolinie, ku wschodowi, kępa starych wierzb, mchem pokrytych, wydrążonych czasem, których popękaną korę mało co widać było pod pnącemi się łodygami różnych kolorów powoju; kępa starych wierzb tworzyła naturalną altanę, a na ich guzowatych, grubych korzeniach, gęstym mchem pokrytych, siedzieli mężczyzna i kobieta; ich całkiem zbielałe włosy, ich zgrzybiałe zmarszczki, ich zgarbiona postać, znamionowały późną starość...

A jednakże ta kobieta niedawno jeszcze tak była młoda, piękna i długie czarne włosy okrywały jej blade czoło.

A jednakże ten mężczyzna niedawno jeszcze był w całej sile wieku.

Z miejsca, w którem spoczywali ten mężczyzna i ta kobieta, widać było dolinę, jezioro, las, a po za lasem wznoszące się wierzchołki gór niebieskawych, z poza których wzejść miało słońce.

Ten obraz, wpół osłonięty bladawą przezroczystością świtu, był zarazem wesoły, melancholijny i uroczysty...

— O moja siostro! — mówił starzec do kobiety, która, jak on, spoczywała pod kępą starych wierzb — o moja siostro, ileż to razy... od tylu wieków ręka Przedwiecznego rzuciła nas w przestrzeń świata i jak oddzieleni, przebiegaliśmy świat od jednego do drugiego bieguna; ileż to razy byliśmy świadkami budzącej się przyrody, z uczuciem nienkojonego żalu! Niestety! widzieliśmy nastający dzień, który nam przebiedz trzeba było... od wschodu do zachodu... pracując bez pożytku do upłynionych już dni, których napróżno powiększał liczbę, bo śmierć zawsze uciekała przed nami.

— Lecz, o szczęście! mój bracie, od niejakiego czasu, Przedwieczny chciał, żeby, równie, jak dla innych stworzeń, każdy upłyniony dzień, był

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane. UWAGA: Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.

1411

2 cali. Niema co czekać na Wieliczkę, Podgórze musi mieć wodę swoją, a nawet nie krakowską.

R. Gadomski nie może dużo mówić, gdyż, jak objaśnia, dostał po wodzie krakowskiej chrypki. Mimo to wątpi r. G., by mógł się Podgórz obejść bez Krakowa, gdyż w Tyńcu pewno będzie mało wody.

R. Emilewicz prosi Radę, by nie poszła za wezwaniem r. Przybylskiego i nie stała się kukułką, która jajka swe podrzuca innym ptakom do wylęgania (ogólny śmiech). Na Krzemionkach były źródła przed 30 laty, ale znikły i już się nie pokazały.

R. Feuereisen gwałtownie domaga się, by Rada wszelkie pertraktacye w sprawie wodociągów zerwała z Krakowem, „gdyż my nie chcemy z Krakowem mieć nic wspólnego“.

Wiceburm. Kaczmarski radzi robić poszukiwania na Krzemionkach, przez co dużo pieniędzy oszczędziłoby się.

R. Emilewicz jeszcze raz wyjaśnia, że wody na Krzemionkach często brakuje w studniach, a po deszczach nie można jej używać, gdyż jest zabarwiona wapnem.

Na tem przewodniczący zamknął dyskusyę i udzielił głosu rzeczoznawcy inż. Dziakiewiczowi.

Rzecz. D. zgadza się z r. Przybylskim, że zbiornik można zbudować nie w Tyńcu, lecz koło kopca Krakusa. Woda dla Wieliczki nie będzie zdrową zupełnie, gdyż czerpać się ją będzie z okolicy Bierzanowa. W dodatku będzie jej mało, bo warstwa wodonośna jest tylko 250 m. szeroką. Od żadnych miast nie można brać doświadczeń, gdyż Podgórz i Kraków stoi na bardzo ciekawem, jedynem w swym rodzaju podłożu geologicznem. — Koszta wodociągu nie wyniosą nawet 1 miliona koron, wreszcie żadne miasto nie zbankrutowało na wodociągach, przykładem choćby Kraków.

Referent dr Oberländer dziwi się, że r. Przybylski radzi zwlekać, kiedy w komisyi wodociągowej sam radził wstawić 30.000 koron na przedwstępne roboty. — Nie można zrywać stanowczo Krakowem, jak chce dr Feuereisen, gdyż, kto wie, czy wody z Tyńca wystarczy. — Mowca stawia więc wnioski: 1) by Rada uchwaliła *w zasadzie* sprawę zaprowadzenia wodociągu w Podgórzu, 2) by wstawiono do budżetu sumę 10.000 koron na przedwstępne, próbne kroki, a w razie potrzeby powiększono ją. — Mowca prosi o poddanie tych wniosków pod głosowanie.

Teraz następuje ciekawy „koziołek“ opozycyi. Oto r. Przybylski opuszcza posiedzenie, wskutek czego dekompletuje Radę i uniemożliwia poddanie wniosków referenta pod głosowanie. Przewodniczący konstatuje to i zamyka posiedzenie oświadczeniem, iż na najbliższem posiedzeniu Rady zarządzi głosowanie.

Radni, rozchodząc się, w ostrych słowach piętnowali postąpienie r. Przybylskiego, który kilkagodzinną pracę Rady zniweczył swą „secesyą“, choć zarzucał innym radnym, iż są obojętni wobec sprawy wodociągu.

Legion cudzoziemski.

W ostatnich czasach legjon cudzoziemski armji francuskiej dwukrotnie stał się głośnym: raz po dezercji Niemców z tego legjonu, których wziął skwapliwie pod swoją opiekę konsulat niemiecki w Casablance, drugi raz z powodu buntu w legjonie, o którym teraz głośno jest w prasie europejskiej.

Legjon cudzoziemski zorganizowany był w r. 1831, jednak od tego czasu już kilkakrotnie rozwiązywany. Gdy legjon zakładano podczas rewolucji lipcowej, przyjęto za zasadę nie pytania się o przeszłość zgłaszających się ochotników, ztąd też szeregi wkrótce się napełniły zbiegłymi przestępcami politycznymi, poszukiwaczami przygód, oraz dezerterami z armji regularnych. Pierwszy legjon, zorganizowany w Tulonie, wyruszył na podbój Algieru, w roku zaś 1835 niemieccy koloniści w Afryce tłumnie zapełnili szeregi legjonu i w tej epoce na 6 bataljonów legjonu, 4 z nich składały się wyłącznie z Niemców.

Gdy ustawała wojna z kabylami, w legjonach tych powstawały bunty, masowe dezercje, które kilkakrotnie skłaniały rząd do rozwiązywania legjonu, taniość wszakże utrzymania tego rodzaju siły zbrojnej i chęć oszczędzenia krwi francuskiej na gruncie afrykańskim zawsze po pewnej przerwie skłaniała rząd do ponownej organizacji, tej zbieraniny. Ekspedycja do Tunisu, przy pomocy legjonów cudzoziemskich, przyciągnęła taką masę awanturników wszelkiego rodzaju, zmęczonych możnością bezkarnego plądrowania w nieszczęśliwej krainie beja tunetańskiego, iż liczbę bataljonów z 6 zwiększono do 8, i legjon podzielono na dwa pułki, które do dziś dnia istnieją. W r. 1893 liczbę bataljonów cudzoziemskich zwiększono do 10, a obecnie legjon liczy 2 pułki, każdy po 5 bataljonów; bataljon składa się z 4 kompanji czynnych i dwóch rezerwowych, ogółem zaś pod bronią jest 10.000 cudzoziemców podwładnych 200 oficerom francuskim.

Skład narodościowy w legionie jest następujący: 57% Niemców, w tej liczbie 45% z Alzacji i Lotaryngji po 8% Szwajcarów i Belgijczyków, po 5% Hiszpanów i Włochów oraz Francuzów poddanych innych państw, po 4% Austrjaków i Holendrów, po 1% poddanych tureckich i rosyjskich, po $\frac{1}{2}$% Anglików i Afrykanów. Oficerowie sztabowi i $\frac{2}{3}$ subalterów według wymagań prawa, muszą być Francuzi, reszta oficerów pochodzi z armji cudzoziemskich.

Legjon cudzoziemski używany jest przez władze francuskie w Algierze do wszelkich ekspedycji, gdzie spodziewany może być rozlew krwi. Z tego to względu po pierwszych wypadkach w Casablance posłano tam część legjonu. Ponieważ przewagę w legjonie stanowią Niemcy, a są to prawie wszyscy dezerterzy z szeregów armji niemieckiej, przeto nauka rekrutów odbywa się ściśle według regulaminu niemieckiego. Najlepszymi strzelcami w legjonie są dawniejsi żołnierze niemieccy.

Prawo zakazuje po upływie 9 miesięcy w służbie legjonów mówić żołnierzom swym rodowitym językiem. Również prawo pozbawia żołnierzy w legjonach wszystkich wygód, chociażby w postaci umeblowania baraków koszarowych, zabrania im posiadania własnych szaf lub kuferków, a cała własność legjonisty musi spoczywać na półce bez żadnego zamknięcia, przez wszystkich widzialna. Pożywienie jest dostateczne, lecz na sposób francuski, do czego trudno przyzwyczaić się cudzoziemcom. Żołdu nie płaci się w ciągu pierwszych 5 lat służby i dopiero w szóstym roku żołnierz otrzymuje po 12 ct. dziennie, z zawarciem zaś nowego kontraktu żołd zwiększa się do 20 centymów dziennie.

Karność posunięta do nieustannych rozstrzeliwań lub wysyłki do kolonji karnych w Ameryce Południowej za przewinienia dość wątpliwej natury.

Mimo to wszystko szeregi legjonu zawsze są pełne, ponieważ na punkcie rekrutacyjnym w Marsylji, nikt nie pyta kandydatów o przeszłość, co dla wielu ludzi bywa na tym świecie wielce pożądane. Rząd francuski zamierza powiększyć legjon przez dodanie artyleryi i konnicy, w pułkach załogujących na oazach afrykańskich w Sidi Bel-Abbes i Saida.

Sprawy bałkańskie.

Rosya i Austrya.

W piątek w Dumie ros. minister spraw zagr. Izwolskij wygłosi swoje zapowiedziane *exposé*, w którem wykaże życzenie, aby Austrya przyznała autonomię Bośni i Hercegowinie. Jeżeli Izwolski rzeczywiście uczyni taką propozycyę, to konferencya mocarstw będzie udaremniona, bo Austro-Węgry nie zgodzą się na to, aby Rosya dyktowała Austryi warunki wewnętrznego zarządu anektowanych prowincyj.

Telegramy „Nowin“.

Zerwanie rokowań Rosyi z Austryą?

Petersburg. Petersburska Ajencya telegraficzna dowiaduje się, że zastępcy mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim otrzymali polecenie dziś w środę przedłożyć swym mocarstwom depeszę cyrkularną, która zawiera zapatrywania **rządu rosyjskiego w sprawie konferencyi bałkańskiej**.

W Paryżu, w kołach rządowych sytuacyę międzynarodową uważają za **mniej korzystną** jak przedtem, a to wskutek treści rosyjskiej noty. Rosyjską odpowiedź uważają za rodzaj **zerwania bezpośrednich rokowań między Austro-Węgrami a Rosyą**. W rosyjskiej nocie ma być jako sposób postępowania proponowany, ażeby Austrya wtedy dopiero z Rosyą weszła w rokowania, kiedy wszystkie inne mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim dojdą z nią do zgody co do aneksyi Bośni; aż do tego czasu mają bezpośrednie rokowania ustać. W kołach rządowych francuskich przykre wrażenie wywołało to postępowanie, które świadczyć się zdaje, że **Rosya chce konferencyę udaremnić.**

Fortyfikowanie Kotoru.

Zagrzeb. Dziennik „Pokret“ donosi z Kotoru że przybyła tam specyalna komisya z Wiednia, celem zbadania robót portowych i fortyfikacyjnych. Stwierdzono, że Theodo nie odpowiada celowi i postanowiono wszystkie roboty portowe w tej miejscowości zastanowić i urządzić **nowy port wojenny w Molena**. Theodo narażone jest na ewentualne bombardowanie Czarnogórców.

Z listów żołnierskich.

Wiedeń. „Mittags-Ztg.“ donosi z Budapesztu, że żołnierze z Bilek nadesłali do swoich rodziców listy, w których donoszą, iż wśród wojska panuje wielka panika, gdyż rozeszły się pogłoski, jakoby Serbowie we wszystkich studniach zatruli wodę. Próbkę wody posłano do Wiednia do instytutu chemicznego do zbadania. Studzien strzeże wojsko. Pomimo silnych mrozów, żołnierzy trzyma się w zwykłych drewnianych barakach. Ćwiczenia wojskowe odbywają się ciągle w okolicach zaścielonych śniegami. O spoczynku jakimś nie ma nawet mowy.

Zbrojenia Czarnogóry.

Zagrzeb. „Pokret“ donosi, że do Czarnogóry nadszedł **wielki transport koni**, i że **Czarnogóra uzupełnia swe zbrojenia w dalszym ciągu.**

Bułgarya i mowa tronowa sułtana.

Zofia. Rząd bułgarski przesłał wczoraj zastępcom mocarstw notę, w której żali się na ton tureckiej mowy tronowej przeciw Bułgaryi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Pomnożenie artyleryi francuskiej.

Paryż. Izba deputowanych kontynuowała wczoraj obrady nad przedłożeniem rządowem o pomnożenie artyleryi.

Dep. Messiny przedłożył wniosek odraczający z wezwaniem do rządu, aby w najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy w sprawie ustanowienia 144 dział dla każdego korpusu armii, a 6 dział w bateryi, aby artylerya francuska przewyższała niemiecką.

Prezydent ministrów Clemenceau przerwał mowcy słowami, że rząd solidarnie popiera przedłożony projekt. Jeżeli ten projekt nie zostanie przyjęty, rząd ustąpi. (Poruszenie).

Del. Messiny w dalszym ciągu mowy uzasadniał swój wniosek.

Minister wojny Picquard polemizował z dep. Messinym i prosił o przyjęcie wniosków rządowych w sprawie pomnożenia artyleryi. Nie możemy w tym względzie pozostać gorzej uposażeni wobec możliwego wroga. Niemcy posiadają wprawdzie teraz działa szybkostrzelne podobne do systemu francuskiego, ale na 144 dział na korpus przypada tylko 126 dział szybkostrzelnych. Minister oświadczył dalej, że są pewne kwestye, o których nie można publicznie mówić. Mamy takie urządzenia, jakich Niemcy nie mają. Wogóle nasza organizacya jest lepsza od niemieckiej. Liczba dział naszych jest o wiele większa, niżby się pozornie mogło zdawać. Możemy się uważać przynajmniej za równie silnych, działa nasze dają 522 strzałów, podczas gdy niemieckie tylko 350. Minister oświadcza, że nie mógłby przyjąć odpowiedzialności za dezorganizacyę armii w razie odrzucenia wniosku i apeluje do patryotyzmu parlamentu. (Żywe oklaski).

Pos. Messiny cofnął swój wniosek, poczem **Izba przyjęła projekt rządowy 473 głosami przeciw 75.**

Dwa pewne środki przeciw zpierzchnięciu rąk i twarzy:



Mydło „lecznicze“
MALINOWSKIEGO
z zapachem wody kolońskiej i
PHILODERMINE
(Cena 70 h.)
Skutek niezawodny, lecz żądać wyrobów *Malinowskiego*.

ZE ŚWIATA

Harden o cesarzu Wilhelmie. Znany publicysta Harden wygłosił w Monachium odczyt o sytuacyi politycznej Niemiec i wystąpił w nim bardzo ostro przeciw cesarzowi Wilhelmowi. Wskazał przedewszystkiem na odosobnienie Niemiec i podniósł, że wszystkie trudności, jakie obecnie istnieją dla Niemiec, pochodzą tylko z tego, że cesarz Wilhelm od 20 lat sam prowadził politykę zagraniczną państwa, a nie miał do tego ani *talentu*, ani *mandatu narodu* niemieckiego. Harden porównywał dalej stosunki niemieckie ze stosunkami w Austryi i zaznaczył, że cesarza Franciszka Józefa po 60 latach rządów nikt nie wini za klęski państwa. Natomiast w Poczdamie siedzi pewien mąż, któremu mogą powiedzieć wszyscy: „Wszystko, co uczyniłeś, wyszło państwu na szkodę, a jeśli się nie zmienisz, to nastąpi *katastrofa*“.

także dla nas krokiem ku grobowi. Chwała mu za to!.. chwała niech mu będzie za to!..

— Chwała mu za to, moja siostro... gdyż od wczoraj, jak wola Jego zbliżyć się nam do siebie pozwoliła... czuję to niewymowne osłabienie, jakie sprawić w nas ma zbliżanie się śmierci.

— Gniew Pański przeminął...

— Niestety! moja siostro, pewno także... ostatni potomek mego przeklętego rodu... swoją śmiercią, dokonać ma mego odkupienia... bo nareszcie objawiła się wola Boska... uzyskam przebaczenie, gdy ostatni z potomków mego rodu zniknie z ziemi... Jemu zachowana została łaska dokonania mego odkupienia... jemu, który tyle zrobił dla zbawienia mych braci. Czuję, moja siostro, jak ostatni z mych braci, tkliwa ofiara powolnego prześladowania, już bliskim jest do oddania Bogu swej anielskiej duszy... Tak więc... aż do końca nieszczęsnym będę dla mego przeklętego rodu... Panie, Panie, jeżeli wielka jest twoja łaskawość, twój gniew także był wielki.

— Miej nadzieję, mój bracie... pomnij, że po pokucie następuje przebaczenie, po przebaczeniu nagroda... Zbawiciel ukarał w tobie i w twem potomstwie rzemieślnika, którego nieszczęście i niesprawiedliwość złym uczyniły, powiedział on ci: Idź!... idź!... bez końca i odpoczynku i próżny będzie twój pochód; każdego wieczora, rzucając się dla spoczynku na twardej ziemi, nie będziesz bliższym kresu, jak byłeś rano, rozpoczynając ten wieczny pochód... Tak, przed wieki, nielitościwi ludzie powiedzieli do rzemieślnika: Pracuj... pracuj... pracuj... bez ustanku i odpoczynku, a twoja praca dla wszystkich użyteczna, dla ciebie tylko będzie bezowocna i co wieczór, rzucając się na twardą ziemię, nie będziesz bliższym szczęścia i wypoczynku, jak byłeś przy obudzeniu ze snu, po całodziennej pracy.

— Niestety!... niestety!... zawsze więc tak będzie?...

— Nie, nie, mój bracie, zamiast opłakiwać losy swych potomków, ciesz się za nich; jeżeli potrzeba było Wszechmocnemu ich śmierci dla twego odkupienia, Bóg także ulituje się i nad biedakiem, pracującym w pocie czoła. Nakoniec... mój bracie... zbliża się czas... miłosierdzie Pańskie nie na nas samych spocznie.

— Bóg nie stworzył człowieka do łez, niedoli i nędzy! Nie, człowiek stworzony dla szczęścia, pracy i miłości bliźniego!...

— Zbliża się wschód tego dnia, który, przez miłosierdzie Boskie, będzie ostatnim dniem naszego życia... ziemskiego...

— Ostatnim... moja siostro... bo nie umiem powiedzieć, jakie ogarnia mnie zniszczenie; zdaje mi się, że wszystko, co jest we mnie materyą rozwiązuje się, rozprasza się, czuję, jak głębokie tchnienia mej duszy chcą ulatywać ku niebu.

— Mój bracie... moje oczy pomroką się okrywają; ledwo że przez zamknięte powieki widzę na wschodzie tę jasność niedawno tak złocistą...

— Moja siostro... tylko przez jakąś mgłę widzę dolinę... jezioro... las... moje siły opuszczają mię...

— Mój bracie... Bogu niech będzie chwała... zbliża się chwila wiecznego spoczynku...

— Tak, moja siostro, nadchodzi..... szczęście wiecznego snu... ogarnąć ma wszystkie me zmysły.

— Och! szczęście... mój bracie... umieram...

— Moja siostro... moje oczy zamykają się..... Już nam przebaczono... już przebaczono...

— Och!... mój bracie... oby to Boskie odkupienie rozciągnęło się do wszystkich... tych, którzy cierpią... na ziemi...

— Umieraj w pokoju... moja siostro... słońce wschodzi... patrz.

— O Boże!... bądź uwielbiony...

. . . .

I w chwili kiedy te dwa głosy na zawsze zamilkły, weszło słońce czyste, świetne i swemi promieniami oblało dolinę.

KONIEC POWIEŚCI.

NADESŁANE.

Litościwym sercom naszych Czytelników polecamy dwu ciężko chorych kolporterów „Nowin“, ślepego **Baranowskiego**, który przed kilkunastu dniami przejechany został przez tramwaj, oraz **Protasiewicza**, który dotknięty ciężkim reumatyzmem, nie może dźwignąć się z łóżka. Obaj wspomniani kolporterzy są ludźmi bardzo porządnemi, pracowali sumiennie, utrzymywali się ze sprzedaży gazet, a obecnie skutkiem nieszczęścia i choroby nie mogą spełniać swych czynności i popadli **w wielką nędzę.** Administracya „Nowin“ poleca ich obu litościwym sercom szan. Czytelników — i przyjmuje dla nich datki na święta, aby ulżyć ich niedoli.

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

Biuro i Szkoła pisania i powielania na maszynach

Systemy maszyn Underwood, Victor i Rhemington
w Krakowie, przy ul. Kanoniczej L. 4.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefiny HORAKOWEJ
w Krakowie, ul. Mikołajska 14. Telef. 248,
Filia: Zwierzyniecka 32,
urządza najtaniej pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych. Wielki skład trumien, wieńców itp. Sprowadza i wysyła zwłoki do różnych krajów Europy. Groby murowane do wynajęcia i sprzedania.

UWAGA. Przed zakupnem tandety pruskiej prosimy żądać od naszego wyłącznego zastępstwa na całą Galicyę pod firmą:

Pierwszy krajowy Skład Gramofonów hurtowny i częściowy

TRADE MARK

Lwów, Sykstuska 2 Józefa WEKSLERA Kraków, Grodzka 71



odznaczony na wystawie jubileuszowej we Lwowie w październiku 1908 najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX

darmo i opłatnie najnowszy katalog nowo ulepszonych oryginalnych amerykańskich gramofonów z marką „PISZĄCY ANIOŁEK“, znane na całej kuli ziemskiej z trwałości i oddania głosu naturalnego bez szmeru. Firma ta ma zawsze na składzie kilka tysięcy płyt najnowszych zdjęć pierwszorzędnych sił artystycznych **w różnych językach**, oraz kolosalny wybór gramofonów oryginalnych. **Główna ekspedycya hurtowna i częściowa na całą Galicyę.** Centralna zmiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu. The Gramofony Company L-td. w Londynie.

NA GWIAZDKĘ: Gramofon koncertowy najnowszej konstrukcyi z 10 podwójnemi płytami 60 koron.

Po nadzwyczaj tanich bo po hurtownvch cenach

poleca

Sklep fabryczny parowej dystylarni wódek

ROMANA MARCZYŃSKIEGO

Półwsie-Zwierzyniec, Kraków

odleżałe: aromatyczne rumy, rosolisy, nalewki owocowe

na miary, miarki i butelki.

1484

Litr już od 1 Kor. wzwyż.

Tylko w sklepie fabrycznym tuż za rogatką Zwierzyniecką

w „PAŁACU" 25. Telefon Nr. 77.

Ból zębów głowy, krzyżów, darcie w członkach, usuwa nam zawsze fluid Fellera z marką „Elsafluid". Próbny tuzin za 5 kor. franco wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). *Fryc.* 1105

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyszło z druku dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału polskiego zestawił
Ks. Leonard Solecki, proboszcz o. ł. w Brzeżanach.
Wydanie V-te poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii w ozdobnej oprawie.
Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła franco powyższa księgarnia.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
1193 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Poszukuje się wygodnego i eleganckiego mieszkania, składającego się z około 7 pokoi, łazienki, pokoju dla służby, światłem elektrycznem, ewentualnie stajnię i wozownię, w śródmieściu lub sąsiedztwie plant, zaraz lub najdalej od 1 marca 1909. Zgłoszenia pod adresem: Dr. A. Frommer, ulica św. Tomasza 18, I p. Kraków. 1437

Do sprzedania.

Lando — Szory

Lando na oliwnych osiach, mało używane.
Para szorów z żółtym okuciem całkiem nowe. — Tanio do sprzedania.
Wiadomość: WALTER, Kraków, ulica Sławkowska 31. 1420

Zegary

Dokładnie obciągnięte i wyregulowane z poświadczeniem gwarancyi, wysyła Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1070 (Czechy). Szwajcarski zegarek kieszonkowy z niklu K. 5·—, Budzik K. 2·90. Zegar pendułowy K. 8·50. Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie za darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. 1422

Praktyczne i najprzyjemniejsze
Podarki na GWIAZDKĘ i Nowy Rok

Albumy na fotografie
po koron 3·50, 4·50, 4·70
Albumy na widokówki
po 1 kor., 1·30, 1·70, 2·10
Papier listowy w kasetkach
Kasetki z farbami
do malowania od 40 hal.
Kałamarze na biórka
Torby szkolne i piórniki
Książeczki
z wierszykami i do malowania
po 20 halerzy
1401 poleca

TEOFIL BĘKNER

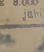
Kraków, Długa 4
naprzeciw Izby handlowej.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego,
ul. Długa 12.
1095

KAWIOR astrachański
olbrzymioziarnisty
świeży, najlepszej jakości jaka tylko jest 1 funtowa puszka Kor. 17·50, 1/2 funtowa puszka K. 9·—, 1/4 funtowa puszka Kor. 4·75, 1/8 funtowa puszka K. 2·50. L. ALTNEU w Podwołoczyskach na granicy rosyjskiej. 1434



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3.
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 1382

Dla oddłużenia urzędników

państwowych, autonomicznych i wojskowych
udziela

Pierwszy austr. Zakład kredytowy dla urzędników

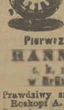
pożyczek tylko za kondyktem i policą, bez żadnej poręki powyższym pp. urzędnikom i pp. oficerom począwszy od rangi kapitana, opłacanych w ratach miesięcznych w ciągu lat 5-ciu, 10-ciu lub 15-tu, oraz na odżycie. Zakład zalicza również pp. wojskowym kaucyę małżeńską do połowy wysokości, lub udziela w tejsamej wysokości pożyczki na złożone już kaucye.

Główna Reprezentacya dla zachodniej Galicyi:
Kraków, ulica Długa 6.
Godziny urzędowe od 9—12 i od 3—5 z wyjątkiem niedziel i świąt.
Pisemne wyjaśnienia za dołączeniem marki. 1385

CHROMOFOTOSKOP
Nowość! — Godne zwiedzenia!
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 **Wstęp 10 centów.**

Na drzewko

Bajeczny wybór cukrów i pierników ozdobnych
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
1361
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Pośćiska 15

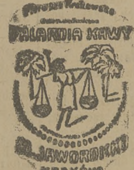


Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 ryc. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . .	K	5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki	K	8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K	8·40
o podwójnych kopertach . .	K	12·50

Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1128

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 6.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
33

Najwyższe odznaczenie na wystawach w Brukseli, Paryżu i Londynie.
Gładkie ręce **Białe ręce**
ma kto używa
Leukoderma
lepsze od niemieckiego wyrobu.
Pierwsza Drogueryа, Laboratoryum chem. kosm.
J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7. 1971
Wszędzie do nabycia.

Największa w kraju firma 84



R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 263

Wydawca: Leopolda Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.